

# POEZJA PROSTO Z GDYNI

Nestorem w gronie nominowanych jest Jerzy Kronhold, autor tomu **Stance**. Już sam tytuł sygnalizuje klasycystyczne nastawienie autora. Kronhold to kolejny poeta Nowej Fali, który przeszedł na stronę tradycjonalistów – jak Krzysztof Karasek czy Adam Zagajewski. *Stance* to poemat rozpisany na 46 rymowanych oktostychów pisanych 13-zgłoskowcem z regularną średniówką (a właściwie 45, bo jeden wiersz ma inną budowę). Melodyjne, czyste formalnie wiersze traktują o stracie, o miłości (tęsknocie za miłością), o małych radościach życia (np. muzyce, pięknie przyrody). Zacerpnięta z tradycji forma pozwala połączyć dystans do wielkich tematów z szacunkiem dla słowa – czystego i dostojnego. Byłby więc Kronhold mistrzem słowa w starym stylu, gdyby nie drobne uchybienia, np. *ubierzesz krótką suknię* (!) i w tym samym wierszu *zieleń veronese* (zamiast Veronese'a). Takie wypominanie byłoby małostkowością, gdyby nie fakt, że w założeniu to perfekcyjna forma ma ten tom organizować.

Dominik Bielicki 9 lat temu wygrał kutnowski konkurs na najlepszy debiut poetycki. Teraz jego druga książka przynosi mu Nagrodę Literacką Gdynia. **Pawilony** to powrót do lat 90. – przypomnienie (a może uobecnienie, uświadomienie sobie) paradoksów czasu transformacji. Ten czas żyje w zakamarkach naszej pamięci, którą poeta stara się sobie (i przy okazji nam) wytłumaczyć. Nie chcę czegoś innego/chcę tego samego – nostalgiczne wyznanie wiary w przeszłość byłoby trudne do przyjęcia, gdyby nie surowy („architektoniczny”) styl tych poetyckich miniatur. *Nowe idee potrzebują starych budynków* – brzmi motto, które równie dobrze jak do architektury można odnieść do języka poezji. Krótkie zdania, migawki, cytaty – wiersze budowane jak tytułowe pawilony z białej cegły. Osiedlowy modernizm z nieoczywistymi puentami. *W sklepie z częściami do pralek/żadnych widoków na całe pralki*.

Agata Jabłońska jest korespondentką z linii frontu. Swój **Raport wojenny** pisze na polu walki ze światem. Zapisuje rzeczy, które nie dają jej spokoju, które szarpia i wkurzają. Cierpienie zwierząt i dzieci, wykorzystywanie słabszych, rozdźwięk między deklaracjami a praktyką – zaprawdę, jest przeciw czemu protestować. Trzeba tylko znaleźć język – Jabłońska opiera swoje ekspresyjne wiersze na efektach brzmieniowych i zaskakujących przerzutniach. Słysząc też echa zawodowych zainteresowań autorki – historyka sztuki.

Druga z nominowanych autorek, Natalia Małek, jest z wykształcenia anglistką. Jej wiersze kojarzą się z poezją amerykańską, nowoczesną aż po granice niezrozumiałości. Autorka rozpoczyna wiersz jakąś narracyjną frazą, zarysowując sytuację i sylwetki bohaterów, a następnie maksymalnie kontrastuje kolejne fragmenty pod względem stylu, rejestru, tematów. Całość rozjeżdża się i odsyła uwagę czytelnika w różne rejony. Czasami bywa to inspirujące, czasami denerwuje. Tom **Kord** to oprócz wierszy także zdjęcia Anny Grzelewskiej – jeszcze jeden kontekst komplikujący odczytanie.

No i *Na koniec idą* wiersze Macieja Topolskiego, wydane przez Dom Literatury w Bibliotece Arterii. To właściwie jedno zdanie, rozpisane na cały tom. Zaczyna się od tytułu, potem jest 20 wierszy o jednowyrazowych, imiesłowowych bądź przymiotnikowych tytułach, a na koniec – ostatnie, jakże znaczące słowo tomu: znaki. *Na koniec idą widziane, zbierane, pamiętane, upadłe... znaki*. Znaki końca? Apokaliptyczne skojarzenia wynikają z podniosłego (modlitewnego) stylu (dykcja Dyckiego?), ale też z wykorzystywania przez autora słów o religijnych konotacjach. Ale myśl biegnie tu wstecz – imiesłowy są zawsze bierne, utworzone od czasowników dokonanych, wiersze o tym samym tytule umieszczone są w odwrotnym porządku (najpierw z numerem II, potem z numerem I) – to raczej rozrachunek, spowiedź niż prorocstwo. Rozrachunek uwikłany – jak całe ludzkie doświadczenie – w znaki właśnie. *Bez świata oko jest ślepe, widzi tylko biel światła* – pisze Topolski. Z tej bieli

wyłaniają się rzeczy, ciała, znaczenia. A pomiędzy rzeczami i ciałami a znaczeniami pojawiają się znaki, pożywka dla świadomości, a jednocześnie kurtyna oddzielająca nas od świata. To chyba książka o wygnaniu człowieka z raju w świat znaków. Dobry tom wierszy, może najlepszy z nominowanej piątki.

**Piotr Grobliński**